

Zdzisław Gnaciński



Od 1972 roku zawodowo związany z polskimi kolejami. Od 30 lat pełni funkcję SIP. Obecnie pracuje w PKP CARGO S.A. w Poznaniu, gdzie jest członkiem Zakładowej Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Zasiada też w Komisji BHP przy Federacji Związków Zawodowych Pracowników Kolejowych w Warszawie.

Nagroda Głównego Inspektora Pracy

Skąd Pana zainteresowanie problematyką bezpieczeństwa i higieny pracy na kolei?

Myślę, że mam zakodowaną potrzebę pomagania innym. Trzydzieści lat temu zostałem wydelegowany przez związki do wykonywania zadań społecznego inspektora pracy i zaangażowałem się w tę ważną działalność. I ciągle dużo jest spraw, które na bieżąco zgłaszają pracownicy i które trzeba załatwić. Zakładowa Komisja BHP, w której działałem, na bieżąco monitoruje sprawy bezpieczeństwa na różnych stanowiskach pracy i w razie potrzeb wyciąga stosowne wnioski. Zajmujemy się też corocznym przeglądem stanowisk pracy, podczas którego sprawdzamy czy warunki pracy na poszczególnych stanowiskach są prawidłowe. A to istotne, bo przekłada się na bezpieczeństwo na kolei.

Jaka jest dziś rola społecznego inspektora pracy? Czy taka funkcja istotnie jest potrzebna?

Zdecydowanie tak. Sądzę, że rola społecznego inspektora pracy jest dziś nawet istotniejsza, niż kiedyś w okresie PRL. Wtedy kolej spełniała misję społeczną, dziś jest przedsiębiorstwem, które ma osiągać zysk. W tej nowej rzeczywistości SIP jest kimś, do kogo najłatwiej pracownik może zgłosić problem, łatwiej niekiedy niż do szefa, który może go zignorować. W naszym przedsiębiorstwie trudność pracy społecznego inspektora pracy wynika też z faktu, że zakład swym zasięgiem obejmuje kilka województw, co oznacza zróżnicowany teren z odmiennymi problemami i wymaganiami.

Co uważa Pan za swoje największe osiągnięcie w działalności na rzecz bezpieczeństwa pracy?

Największym osiągnięciem jest to, że sami pracownicy zgłaszają się do mnie z problemami. Jest to dowód, że mają do mnie zaufanie. To ważne, żeby umieć rozmawiać z ludźmi i ich wysłuchać. Te sprawy próbuję później załatwiać u dyrekcji zakładu i tu też ważna jest umiejętność rozmowy i słuchania drugiej strony. Przez współpracę najłatwiej przecież załatwić każdą sprawę. I najlepiej robić to na szczeblu zakładu, bo jak ze sprawą trzeba iść wyżej, to znaczy, że już jest źle. Dodatkowym atutem dobrej współpracy na poziomie zakładu są częste spotkania z zakładową służbą BHP i omawianie bieżących problemów na poszczególnych stanowiskach pracy, które zdaniem społecznych inspektorów należałoby rozwiązać. Dzięki temu mogą być one na bieżąco uzgadniane i załatwiane.

Z jakimi problemami zmagają się na co dzień społeczny inspektor pracy?

Jest ich bardzo wiele, jak choćby właściwy stan pomieszczeń higieniczno-sanitarnych – na ten cel były przeznaczone w tym roku bardzo duże wydatki, co jest bardzo pozytywnie odbierane przez pracowników. Poza tym – brak właściwych rozwiązań przy pracy na wysokości, przejścia i dojścia do pracy przez tory oraz zabezpieczenie studzienek w torach, prawidłowego oświetlenia i szereg innych spraw, które należy regulować i zgłaszać.